Karol Wielki

Lubieńska Karol Wielki

KAROL WIELKI
Y
WITYKIND

Drama historyczne we dwóch Aktach

WIERSZEM

z Muzyko Jozefa Elsnera

reprezentowane pierwszy raz na teatrze narodowym, dnia 5. Grudnia 1807.

w przytomności Nayiaśnieyszego

FRYDERYKA AUGUSTA

Króla Saskiego Xiążęcia Warszawskiego.

w WARSZAWIE

w Drukarni Zawadzkich
1808. Roku.

GDy *Karol W.* pokonawſzy Lombardów we Włoſzech, Saracenów w hiſzpanii, przenioſł zdobywczy oręż aż nad brzegi Elby i Odry: *Witykind* na czele Saxonów, umiał powściągnąć zwycięſce, i w zaciętey woynie chwałę narodu ſwego utrzymywać. Długo wątpliwym loſem z oboiey ſtrony walczono: ſzczęście, ſiła, potęga, zwycieſtwa nawet nie potrafiły przełamać nieugiętey ſtałości. *Karol* umieiący ſzacować odwagę w nieprzyiacielu, wyſłał nakoniec poſłów do bohatyra Saxonów ofiaruiąc mu pokóy i przyiaźń. Zawierzył *Witykind* ſłowu Ceſarza, udał ſię ſam do *Attyni*, i tam przyiął godność *Xiążęcia Saſkiego*, połączyć ſię z *Francyą* przez związki małżeńſkie ſyna ſwego, nazwanego *Robertem Silnym*, i trwałém przymierzem walkę dwu narodów zakończył. To ieſt co autor wziął za przedmiot dzieła. Wydawca wſtrzymuie ſię od obſzernieyſzego rozbioru ſztuki, którey iſtotną ieſt zaſadą podobieńſtwo zdarzeń i równie wielkich ludzi, lubo przeciągiem dzieſięciu wieków oddalonych.

Toż ſamo podobieńſtwo dało zapewne powód do wybicia w Paryżu, na pamiątkę traktatu Poznańſkiego, medalu, którego rys na czele téy edycyi umieściłem.

Wydawca.

OSOBY.

KAROL WIELKI Cesarz zachodni, *JP. Bogusławski.*
WITYKIND Wodz Saxonów, *JP. Szymanowski.*
ROBERT Syn iego, *JP. Dmuszewski.*
BRADAMANTA sławna rycerka, *JPanna Bogusławska.*
KLOTYLDA iey siostra, *JPani Ledóchowska.*
RADOMIR Poseł z narodu Wendow, *P Kudlicz.*
RAYNFROY) *JP. Zeliński.*
) Wodzowie Francuzcy.
RORYKON) *JP. Szczurowski.*

Francuzcy)
) *Rycerze.*
Sascy)

Zołnierze, Dwór.

Scena w Attyni mieście Szampanii.

KAROL WIELKI i WITYKIND.

AKT PIERWSZY.

Teatr wyſtawia okazałe przysionki pałacu Ceſarſkiego.

SCENA I.

RORYKON i inni wodzowie na czele woyſka wchodzącego przy odgłoſie muzyki woienney.

CHOR.

Bracia, po woiennym znoiu,
Pamiętni chwały i męſtwa,
Póydziem na łonie pokoiu
Użyć Owoców zwycieſtwa.
Lecz nas pokóy nie odmienł...
Dowiedziem za pierwſzą ſprawą,
Że my do chwały zrodzeni,
Że woyny naſzą zabawą.

RORYKON.

Tak ieſt bracia! w dzielnym mężu
Sam ſpoczynek ſtraſznym bywa...
Zolnierz wſparty na orężu,
Grozi światu choć ſpoczywa.

Gdy Mars w Karola postaci,
Znowu nas wezwie do boiu,
Póydziem — i drogo przypłaci,
Kto nam zazdrościł pokoiu.

SCENA II.

Ciż sami KAROL *otoczony orszakiem Woyskowych i Dworzan.*

W czasie iego przybycia:

CHOR *powtarza.*

Gdy Mars w Karola postaci,
Znowu nas wezwie do boiu
Póydziem — i drogo przypłaci,
Kto nam zazdrościł pokoiu.

KAROL,

Wierni sławie żołnierze, wy co w każdey chwili,
Dobrzęście się oyczyznie i mnie zasłużyli,
Czas iuż doznać swobody, niech waleczni męże
Nawykłą do tryumfow zawieszą oręże.
W pośrzód nieprzełamaney tylu zwycięstw straży,
Ktoż wam spokoynosć wa zę przerwać się odważy?
Buiaią orły Frankow od brzegów Sekwany,
Aż po nad morz Baltyckich pieniste bałwany.

Tutay bitwy wygrane, tam twierdze zdobyte,
Nicefor ſprzymierzony, Lombardy podbite,
Wendowie do oyczyzny wroceni i ſławy,
Te ſą korzyści walzey oſtatni y wyprawy;
Które ter z zapełnym uwieńczą ſię plonem
Gdy wiecznotrwały pokóy zawrzemy z Saxonem.
Tego iedynie żądam, tegom dawno życzył
Zebym wśrzód mych przyiaciół Witykinda liczył,
Skutek moich układów, w krótce wam obiawię:
Odeydźcie — bądźcie wierni oyczyznie i ſławie.

Jedna część choru.

Karol przewagą oręża,
Mógłby całym światem władać:
Przecież dla tego zwycięża,
Zeby ziemi pokóy nadać.

Druga część Choru.

Niech twoia zwycięska ręka,
Zapewni naſze ſwobody:
Niechay ſię twey pomſty lęka
Kto zechce mieſzać narody.

Chór cały.

Tak wielka niebios potęga
Dwoiako panuie ziemi:
Złych piorunami doſięga
I czuwa nad cnotliwemi.

(Woyſko odchodzi.)

SCENA III.

KAROL, BRADAMANTA, RORYKON, *Wodzowie.*

KAROL.

Zacney córki Aymonda cieszę się powrotem:
Zawsze iesteś przyiemnym mych oczu przedmiotem.

BRADAMANTA.

Pozwol, niechay twą rękę łza radości zrosi:
Ta sława która wszędzie ogrom twych dzieł głosi,
Niewyrównanym żalem me serce przebodła,
Tyś walczył, sprzeczność losów gdzie indziey mię
wiodła.

KAROL.

To równaiące z ciebie z rycerzami męstwo,
Nie raz życie, a zawsze dało mi zwycięstwo:
Umiem cenić tak dzielną państw moich podporę,
Może iey kiedy użyć znaydę ieszcze porę.

Lecz teraz milsze dla mnie nadzieie powstały:
Jużem podobno dosyć pracował dla chwały,
Zołnierz móy co się tyłu zwycięstwy ozdobił,
Już nareszcie na chwilę spoczynku zarobił.
Czegoż mam więcey żądać? tak rozliczne kraie
Stała fortuna berłu moiemu poddaie....

BRADAMANTA.

Wſzędzie twóy oręż ſłynie, wſzędzie laury zbiera,
I kiedy hardych gromi, razem ſłabych wſpiera,
Nie ſkąpi ci zwycięſtwo tryumfalnych wieńców;
Rzym pomſzczony, Lombardów król w liczbie twych ieńców,
Ibin na Saragoſſy tronie umocniony,
Tak, czy bierzeſz, czy wzmacniaſz, czy daieſz korony.
Rzymian, Franków, Germanów, ogarnia twa władza:
Przez ciebie ſię Zachodu ceſarſtwo odradza,
Tyś ſam mieczem granice twoich państw odmierzył,
Tych podbił, tych podźwignął, tych z ſobą ſprzymierzył
Nie trudno ci świat wielkością zadziwić.

KAROL.

Chciałbym ten świat pokoiem ſtałym uſzczęśliwić.
W pośród zwycięſtw, krwi rozlew i podległych ſłoſy,
Trucizną zaprawiały nayſzczęśliwſze loſy.
Każdy którym przydawał wawrzyn do korony;
Nie raz przykremi łzami ſkrycie był ſkropiony.
O! w ten czas ſię dopiero ſzczęśliwym oſądzę
Gdy świat który podbiiam i lud którym rządzę
Pod opieką braterſtwa, przymierzów i zgody,
Przezemnie zaczną trwałey doznawać ſwobody.]

BRADAMANTA.

Cóż ci trudnego? rozkaz: ziemia zmieni poſtać:
Zwycięſcow, zwyciężonych możeſz oycem zoſtać.

Daruy śmiałości moiey; lecz gdy zechcesz, Panie
Nową chwałą ozdobisz twoie panowanie,
Gdy oręż złoży twoia dobroczynna ręka...
Czyliż się Karol nowych nieprzyiacioł lęka?...

KAROL.

Wszystkiego iuż dokazał móy żołnierz waleczny,
Sam tylko Saxon odpór daie mi stateczny.
Równie wielki wzwycięstwie iak wprzegraney stały
Witykind, godny mściciel ludu swego chwały,
Choć z nim walczę, szacunkiem me serce przenika:
Miło mi żem takiego znalazł przeciwnika.
Na próżno serca naize los woyny rozdziela,
Wiernego w Witykindzie chcę mieć przyiaciela...
Jeśli wzgardzi przyiaźnią; znowu walczyć trzeba;

Lecz milszą mi odpowiedź obiecuią nieba....
I iemu iuż nieszczęścia woyny czuć się dały;
Wątpić nie mogę, umysł rycerza wspaniały,
Łatwo się do lubego pokoiu nakłania;
Nie odrzuci zapewne moiego żądania.
Dziś ma Raynfroy powrócić: może dzisiay ieszcze
Witykinda w śrzód moich przyiacioł umieszczę...

Ty Pani do tych związków możesz się przyłożyć,
Możesz wspaniałą świetność dnia tego pomnożyć.

BRADAMANTA.

Ja Panie?

KAROL.

Jeśli ślubną pochodnią zapali
Twa ręka dwu narodów przymierze ustali,
Uczyń czego publiczna domaga się sprawa,
Te wdzięki, krwi dostoyność, ta rycerska sława.
Zwycięża Witykinda: i miłości władzą
Wielkim ofiarom moim nową cenę dadzą.
Nie będzie bohatyra umysł oboiętny...

BRADAMANTA.

Panie, czyliż ci Rugier tak mało pamiętny?
On mi tylko iest miły, iemu zawsze stała....

KAROL.

Zwykłe serca skłonności niech przemoże chwała,
Rycerz w laury ozdobny pierwszeństwo odbiera...

BRADAMANTA.

Tysiące znam rycerzy, iednego Rugiera,
Wolności serca mego nikt mi nie odbierze:
Każ mi krew przelać, życie oddam ci w ofierze,
Tak wysoko móy umysł twóy rozkaz ocenia,
Lecz słowo Bradamanty nigdy się nie zmienia.
Sam tylko Rugier może mą rękę posiadać,

KAROL.

Mogę żądać; lecz niechcę twardych praw nakładać.

I mnie Rugier ieſt miły: w krótce nawet ſkłonię
Oyca twego, by wiernie chciał połączyć dłonie.
Przyidzie czas, gdy na moim dworze go obaczyſz...

BRADAMANTA.

Zawſze Panie, łaſkami twoie rządy znaczyſz;
Wdzięczność moię przechodzą odebrane dary...

KAROL.

Lecz ſioſtra twoia może weſprzeć me zamiary;
Godna krwi przodków, godna tak wielkiego męża,
Klotyldo wſzyſtko łączy co ſerca zwycięża...
Zanieſieſz iey móy rozkaz, przydaſz iak ią cenię,
Kiedy w niey tak wyſokie ſkładam przeznaczenie.

SCENA IV.

Ciż ſami, RAYNFROY.

RAYNFROY.

Panie, Witykind ſpełnia twe wielkie nadzieie,
I równie iak ty żądzą przymierza goreie.
Sam tu iedzie, ſam pierwſzy pragnie cię odwiedzić,
Ledwie w nagłym poſpiechu mogłem go uprzedzić.
Naypierwſi z iego wodzów w teyże ſamey chwili
Nioſąc ci tę nowinę, wraz ze mną przybyli.
Są i Wendow poſłowie, i proſzę cię Panie,
Żebyś mężnego ludu wyſłuchał żądanie...

KAROL.

Znam ten narod wolenny, co w świetnym zaszczycie!
Dla sławy i oyczyzny poświęca swe życie.
Doznałem ich przyiaźni, doświadczyłem męstwa,
I oni do moiego należą zwycięstwa.
Dzień ten dla szczęścia mego wszystko dobrze wróży;
Lecz dokończ... mów o dobrym skutku twey podróży.

RAYNFROY,

Kto uyrzy szczęście ludu na Saxonów ziemi,
Ten rządy Witykinda porówna z twoiemi.
W bogactwa pryrodzenia kraina obfita
W przemysł, handel, nauki, swobody zakwita:
Zdaie się, że ten naród tak waleczny w boiu
Nigdy ulubionego nieprzerwał pokoiu,
Nie widać woyny śladów. bo w iednakiey mierze
Wszyscy obywatele i wszyscy żołnierze,
Każdy w domu i w woynie zarówno się wsławia,
Tąż ręką boie stacza i ziemię uprawia.
Saxon wszystkie zarazem połącza przymioty,
Serce, obywatelstwo i domowe cnoty:
Wszystkich tam porównały proste obyczaie:
Męstwo tylko i cnota pierwszeństwo nadaie.
Tak rostropny Witykind swym ludem kieruie,
Każdy w nim oyca kocha, nikt pana nie czuie,
Słowem, tak iest od swego narodu kochanym,
Że gdyby nie twym, iego chciałbym bydź poddanym.

Wszędzie mię przyiacielska gościnność przyięła:
Umieią i tam Panie wielbić twoie dzieła.

We wſzyſtkich uſtach wielkie twoie cnoty ſłyną.
Cóż kiedym ich ſzczęśliwą pocieſzył nawiną?.
Radość mię poprzedzała, z tym lubym odgłoſem,
Że los Saxonów z twoim chceſz połączyć loſem.
Mówić o Witykindzie nie ieſtem dość śmiały,
Mógłbym Panie umnieyſzyć winney mu pochwały.
Sam go uyrzyſz, ſam poznaſz iak ſerce rycerza,
Poważa twoię wielkość i żąda przymierza.
Walcząc z tobą mógł nabyć woiennych przymiotów....
Rownie ieſt do przyiaźni iak do bitwy gotów.

K A R O L.

Przyiaźń, nie woyna niechay między nami będzie...
Dobrześ odbył powinność w danym ci urzędzie.
Spełnia ą ſię nakoniec wſzyſtkie me życzenia,
Dziś długa niechęć, w trwały pokóy ſię zamienia.
W krotce naród o moich zamiarach ſię dowie.
Póydźmy godnie go przyiąć... wy ſławni wodzowie,
Coście go w ſzczęku broni z honorem widzieli,
Przyimiycie iak rycerza... niech moię cześć dzieli.
Niech gonitwy, turnieie, woienne igrzyſka,
Miłe woiownikowi ſprawią widowiſka.

Pani, donieś Klotyldzie, żem uznał iey wdzięki,
Godne zacnego męża i ſerce i ręki...

Odchodzi, z nim Wodzowie.

* * * * * *

SCENA V.

BRADAMANTA, RORYKON.

BRADAMANTA.

Zatrzymay ſię Rorykon.... chciey umyſł ciekawy
Zaſpokoić powieścią oſtatniey wyprawy:
Wieſz że do oyca mego muſiałam odiechać,
I na czas miłych trudów woiennych zaniechać,
Kiedyście wy w marſowe potężni ſzeregi,
Zadziwiali i Elby i Wizurgi brzegi.

RORYKON.

Cóż zatrzyma Karola w zwycięſkim zapędzie!...
Gdzie tylko oręż poniosł, tryumfował wſzędzie;
Za pierwſzym krokiem hordy rozbiegły ſię mnogie,
Poſtrachu tylko ślady zoſtawuiąc ſrogie:
I iakby nieprzyiacioł brakło do odporu,
Długo nas zoſtawili bez walki honoru.
W twierdzach nawet przeciwnik ſłabo ſię opierał,
Ceſarz nie walczył prawie, lecz hołdy odbierał.
Aż wreście nieprzyiaciel z ſprzymierzeńcy ſwemi,
W cudzey na przyiście naſze oczekiwał ziemi...
Tam dopiero woienne zaczęły ſię trudy,
Gdy przeciw ſobie bitne dwa ſtanęły ludy;
Zdawało ſię że razem walczyć było trzeba,
I liczne woyſk zaſtępy i niechętne nieba.

Równa z obu ſtron ſiła, męſtwo i odwaga....
Lecz gdzie Karól przytomny, ta ſtrona przemaga.

Nie mogę tu pominąć, iak lud znany z męſtwa,
Wiele ſię do naſzego przyłożył zwycięſtwa.
Nad byſtrey Elby brzegiem ieſt Wendów kray żyzny,
Którego pierwſzym czuciem miłość ſwey oyczyzny.
Ma ku północy ſwoie pobratymſkie kraie,
Z wieków dziedziczna ſława nazwiſko im daie;
Od obcych gwałcicieli ta ziemia deptana,
Długo dźwigała iarzmo niemiłego pana...
Zaledwo porę dawney wolności poczuli,
Wendowie ſwe kaydany na miecze przekuli.
O gdybyś świadkiem była rycerſkiey ochoty!
Codzień wzraſtały nowe woiowników roty,
Wſzyſtko nieśli w ofierze, i ſtarcy i młodzież,
W oka mgnieniu w marſowo przybrali ſię odzież.
Biegli gdzie pomſta wiodła, gdzie ich honor wzywał,
Co wczora broń przymierzał dziś bitwy wygrywał...

BRADAMANTA.

Równie mi iuż znaiomy ten lud mężny w polu,
Pomnę iak dawniey ieſzcze walczył przy karolu,
Kiedy dumnych Lombardów krainę podbiiał.

Tém gorliwiey Rorykoń móy umyſł im ſprzyiał,
Że i tam z waleczności znane ſą kobiety
Co do piękności łączą rycerſkie zalety.
Nie raz mi ich wódz dawne opowiadał dzieła,
I nowym duſza moia męſtwem ſię zaięła

Na powieść, iak w niezmiennem przedsięwzięciu stała
Wanda za swóy kray walczyć i ginąć umiała,

RORYKON,

Nie zmienił się i teraz: pokruszył swe pęta,
Powróciła się znowu dla nich wolność święta.
Karol wszystko pokonał — i w całey swey mocy
Zwycięski zachód, zlękłéy pogroził północy.
Wkrótce Karol ostatnie zwycięstwo uiści...
Wiadome ci są naszey wyprawy korzyści;
Lecz gdy wspominam sławę tryumfalnych szyków,
Załość milczy o zgonie tylu woiownikow.
Wśrzód innych ten co wcześnie z waleczności słynął
W kwiecie młodego wieku mężny Roland zginął:
Naywięcey padło ręką bitnego Saxona....
Lecz żyią w wieczney sławie pamiętne imiona
Tych co z honorem legli.... i swemi mogiły
Znaczą gdzie nasze woyska pogrom roznosiły.
Widzę, że ci ta powieść czułą radość sprawia.
Każde dzieło rycerskie pamięć twoich wznawia.
Bądź zdrowa Pani.— roskaz Casarza mię czeka.

* * * * * *

S C E N A VI.

BRADAMANTA (*sama.*)

A iam tylko obitwach ſłyſzała z daleka....
Nie mogłam dzielić z wami bohatyrſkich czynów
I należeć do chlubnych zwyceſtwa wawrzynów.

S C E N A VII.

BRADAMANTA, KLOTYLDA.

K L O T Y L D A.

Ach ſioſtro co za radość! w śrzód rycerzów grona,
Rozpoznałam Roberta.... ſercem unieſiona,
Chciałam bieżeć ku niemu z czułém przymileniem.
Powitać woiownika kochanka imieniem:
Lecz przytomność Ceſarza wſtrzymała me chęci...
Tak więc dzień ſzczęścia mego cały naród święci.
Sioſtro, iak miło roſkoſz dzielić z tobą razem!

BRADAMANTA.

O iakże ią zaſmucę Ceſarza rozkazem?
Klotyldo! ſzczęście twoie zawſze moiém będzie.
Lecz powściągniy twą radość w zbytecznym zapędzie,
Wierz mi: nie zawſze Niebo ſtale nas pocieſza,
Często los nayſzczęśliwſze zamiary pomieſza.

KŁOTYLDA.

Czemużby me nadzieie odmienić się miały?
Czy ia kochać przestanę? czy Robert niestały?
Pamiętasz te igryska, które Karol dawał,
Tam i Robert z innemi do zawodu stawał.
Nieznanego rycerza wszyscyśmy wielbili....
Zdaie się, że go widzę w tey szczęśliwey chwili
Gdy nadgrodę zwycięstwa odbierał z mey ręki.
Jak znamienity umysł, iak rycerskie wdzięki!
W tey się dobie zaczęło wzaiemne kochanie,
Mamże mówić? widziałaś nasze pożegnanie,
Kiedyśmy zobopolną zaprzysięgli stałość.
Zniknął... tkliwą po sobie zostawuiąc żałość.
Odtąd innego w sercu nie znałam życzenia,
On miał całą mą miłość, moie łzy, westchnienia...
I mógłby się odmienić?....

BRADAMANTA.

Są oprócz miłości
Inne ofiary, związki, inne powinności,
Jestżeś co dla Cesarza poświęcić gotowa?

KŁOTYLDA.

Wszystko, oprócz Roberta... lecz na coż ta mowa?

BRADAMANTA.

Gdyby chciał zamiast tego co kochasz młodzieńca
Wybrać ci godnieyszego ciebie oblubieńca....

KLOTYLDA.

Niech Karol ziemią rządzi, niech iego potęga
Swiat odmieni; lecz serca mego nie dosięga,
Nie, nigdy...

BRADAMANTA.

Przecież siostro, taka iego wola...

KLOTYLDA.

Toż więc także tyranem można zwać Karola....

BRANDAMANTA.

Ale wielkość, dostoyność, i ród znamienity,
Ustalenie przymierza, korony zaszczyty.

KLOTYLDA.

Korona bez miłości w małey u mnie cenie.
Nie znane mi Roberta wprawdzie urodzenie:
Lecz ieśli co wspaniałość i męstwo dowodzi,
Robert zapewne ze krwi szlacheckiey pochodzi,
Wreście także tu mało dzielność serca ważą,
Ze prawdziwą zasługę rodem cenić każą?
A ty siostro donosząc tak srogie rozkazy,
Nie wzruszasz się litością, nie czuiesz obrazy?
Twoie się tylko serce przemocy opiera,
Czemu iey nie poświęcasz twoiego Rugiera?

Panowanie, korona, godnieyſze twey ręki . . .
Ach znaſz okrutna, iak to boleſne ſą męki!
A przecie ſię nie miękczyſz mych nieſzczęść natłokiem:
Łzy, boleść, ſą roſkoſznym dla ciebie widokiem...
Ach daruy unieſieniu, żalowi, rozpaczy!
Nie.., to ſerce nie ſwoie natchnienia tłumaczy,
Kocha cię Bradamanto, zna twe prywiązanie,
Nie możeſz mię pocieſzyć... w tak okropnym ſtanie
Smierć tylko ſama, może zwyciężyć los ſprzeczny...

BRADAMANTA.

Rozrzewniaſz mię Klytyldo! ukoy żal zbyteczny;
Nigdy cię twoia ſioſtra nie potrafi zdradzić,
Otrzyi łzy... ieſzcze można nieſzęściu zaradzić.
Póydźmy . . . lecz Robert tutay . . .

SCENA VIII.

BRADAMANTA, KLOTYLDA, ROBERT.

KLOTYLDA.

Jak ſmutna przemiana!

ROBERT.

Przecież wreście... lecz cóż to? tyś łzami zalana
Jakże ten niepoiety ſmutek wytłumaczę!
Jam nayſzczęśliwſzy z ludzi... a Klotylda płacze?

KLOTYLDA.

Nie trwoż się, miłość sama wyciska łzy moie...
Jesteśmy zmiany losów przykładem oboie.

ROBERT.

Mów Pani... ta niepewność pomnaża męczarnie:

KLOTYLDA.

Gdy się dowiesz, mocnieysza boleść cię ogarnie.
Po coś tu przybył? widzieć, iak niesłuszną władzą,
Rękę moię innemu mężowi oddadzą...

ROBERT.

Któryż ten tak szczęśliwy i zuchwały razem?
Ach wprzód się o to dobro rozprawię żelazem...
Niechay się o twą rękę tą dobiia drogą...
Z życiem tylko Klotyldę odebrać mi mogą...
Chciałbym go mieć przed sobą, i w gniewu zapale...
Dokończ..., a imię?

KLOTYLDA.

Nie znam... i niechcę znać wcale:
Siostrą moia....

ROBERT.

Ty Pani chciey mię zaspokoić...

BRADAMANTA.

Cesarz, chcąc dwa narody wiecznym węzłem spoić,
Witykinda przez ślubne połącza ogniwa...

ROBERT.

Nego oyca !...

KLOTYLDA.

O nieba !

BRADAMANTA.

O wróżbo szczęśliwa !
Uspokóy się Klotyldo ! Panie miey nadzieię...

KLOTYLDA.

Jakiż mi promień szczęścia wśród burzy iaśnieie!...
On twóy oyciec ! iak miła dla mnie ta nowina...
Kochałam więc, nie znaiąc, Bohatyra syna...

BRADAMANTA.

I posiadać go będziesz... moie w tém staranie ;
Same nieba sprzyiaią tey szczęśliwey zmianie.

ROBERT.

Oyciec mię kocha... iemu oddaię me losy....

Muzyka poprzedza przybycie Witykinda.

KLOTYLDA.

Jakiż tych mieyſc rądoſne dochodzą odgłoſy!...

BRADAMANTA.

Witykind....

ROBERT.

Miłość każe przeciw oycu ſpieſzyć...
(*odchodzi.*)

KLOTYLDA.

Mnież iedney w dniu radości nie wolno ſię cieſzyć!

SCENA IX.

Wodzowie, Zołnierze, dwór Ceſarſki, z iedney ſtrony Teatru przybywa. — Klotylda, Bradamanta, łączą ſię z dworem; nieco poźniey nadchodzi Karol, obok niego Panowie i Hetmani — Z drugiey ſtrony Teatru wchodzą Witykind i Robert otoczeni ſwemi Rycerzami.

CHOR (*w czaſie przybycia Witykinda.*)

Witay ſzlachetny Rycerzu!
Karol twoiey przyiaźni żąda;
A ludzkość w waſzém przymierzu,
Już ſwoie ſzczęście ogląda.

W pośrzód Marsowego pola
Nowy się widok odkrywa :
Bóg woyny do zgody wzywa ,
Witykinda i Karola .

WITYKIND.

Na twe słowa Cesarzu bespieczny tu staię :
Tę rękę, którąm walczył w zakład zgody daię .
Lud Saxonów pierwszeństwo chętnie ci przysądza,
Nie uwodzi nas prożna woiowania żądza....
Znasz iak walczém, gdy trzeba moc mocą odpierać:
Lecz gdy nam wolno pokóy lub woynę obierać,
Składamy oręż, chętnie do zgody się bierzem ,
I niechęci braterskiém kończemy przymierzem .
Te są narodu mego rycerskie znamiona...
Jeśli ten dzień, Karolu , mych życzeń dokona ;
Poniosę twoią przyiaźń . . . i lud móy pocieszę .
Jeśli woyna przemoże ; na plac boiu śpieszę...
Wierz mi . . . żadne Saxonów nie zastraszą ciosy...
Mów . . . Bogi ! wam oddaię mey oyczyzny losy .

KAROL.

Znałem cię zawsze wielkim ; gdyś dowodził wboiu .
Większym cię teraz witam , bo pragniesz pokoiu .
Miey go Panie... danego słowa nie zawiodę :
Poniesiesz twoim ludom przyiaźni ugodę .
Wszak obadwa innego nie znamy dziś celu . . .
Póydź zacny przeciwniku : odtąd przyiacielu ! . .

Niech wiarą łączy nasze serca i oręże...
Żadna tego przymierza siła nie rosprzęże.
Kochamy się, wspieramy siłami wspólnemi,
I pokóy niespokoyney nakazuymy ziemi.

(odchodzą.)

CHOR.

Próżno skrwawionem żelazem,
Woyna was rozdzielać chciała....
Którym równie spzzyia chwala,
Tych lubi połączać razem.

AKT II.

Teatr wystawia Pokoy Cesarza.

SCENA I.

KARQL, WITYKIND, *Część Dworu.*

KAROL.

Przecież publiczna radość, którą ten dzień sprawia,
Przerwawszy się na chwilę, samych nas zostawia...
Mniemałem, że woienne kieruiąc wyprawy,
Przez nie tylko w obozach mogłem nabyć sławy,
Lecz rozeym nowy dla mnie rodzay chwały stwarza,
Gdy mię twoim w tych murach obliczem obdarza,
Jakaż moia zasługa ten mi honor czyni,
Ze się sam Panie chciałeś trudzić do Attyni?...

WITYKIND.

Długa nieprzyiaźń, bitwy, i woienna wrzawa,
Nie odbiera rycerzom do szacunku prawa,
Któregom tak poważał w pośrzód boiowiska.
Bezbronnego Karola chciałem widzieć zbliska,
Bez gniewu, bez zapału, bez grozy na czole,
Jaką tchnie, kiedy wiedzie woiowniki w pole,

Może i mnie fortuna nie ieſt nieprzychylna:
Doznała tego czaſem ręka twoia ſilna,
Gdy zbytek twego ſzczęścia niekiedy przytłumiał,
I tym woyſkom do Renu drogę wſkazać umiał....
Lecz wyznać mi należy, że w nieiedney dobie
Jakieżkolwiek wygrane winien byłem tobie;
Jak przewidzieć korzyści, iak uniknąć ſzkody,
Oblegać, ſzturm przypuſzczać, kierować odwody,
Obierać ſtanowiſka, upatrywać pory;
Nauki woiowania ty nam daieſz wzory;
Tak wſzędzie naśladuiąc twóy oręż zwycięſki,
Własne niektorych zwycięſtw uczyły mię klęſki.

KAROL.

W tak pochlebnych wyrazach nie znayduię wcale,
Czegobym równie twoiey nie przypiſał chwale:
Może rozliczne woyny tak wielu narodów,
Więcey do tey nauki dały mi powodów...
Lecz Panie, tém świetnieyſzą chwałę ci to daie,
Że dotąd ſam Witykind niezwalczon zoſtaie.

(*do Dworzan.*)
Oddalcie ſię... w świątyni ma ſię lud zgromadzić...
Czas, Panie, o ważnieyſzych rzeczach ſię naradzić.

(*ſiadaią.*)

Zwyciężam... lecz z długiego wiem to doświadczenia,
Że często iedna chwila loſy naſze zmienia.
I lubo przeznaczeniom mym zawierzyć mogę;
Miłość ludzi świetnieyſzą wſkazuie mi drogę...

Maiąc taką potęgę, chcę iey użyć godnie,
I na czas długi woien zagaśić pochodnie.
Patrz.... brzegi Tagu, Tybru, Renu i Dunaiu,
Postać iednego tylko wystawuią kraiu;
A ludy co pod berłem moiém się iednoczą,
Zyią w zgodzie i we krwi braterskiey nie broczą.
Tyż ieden przeciw moim zamysłom powstaiesz?
I szczęścia powszechnego rozciągnąć nie daiesz?

WITYKIND.

Niechcę ubliżać twoim rządóm sprawiedliwym:
Lecz móy lud, pod tym prawem przywykł bydź szczęśliwym.
Jakie się z iego czuciem i naturą zgadza...
Może innym narodom miła iest twa władza;
Lecz mego zaufania nie zechcesz nadużyć;
Nie... Witykind nikomu nie potrafi służyć...

KAROL.

Zbliżyć kraie, i przez to polepszyć ich dolą,
Wznieść braterstwo, toż Panie nazywasz niewolą?
Zapomniymy o bitwach: gdybym władzy żądał,
Możebyś z bronią w ręku ieszcze mię oglądał.
Alboż to iuż fortuna przestała mi sprzyiać?
Czy móy żołnierz waleczny zapomniał podbiiać?

WITYKIND.

Panie, iest ieszcze narod co gardzi boiaźnią:
Zniszczysz: lecz iaką mocą zwyciężysz?...

KAROL.

Przyiaźnią . . .
W tym iedynie orężu móy umysł zawierza:
Nie podbiciow, nie nowych bitew... chcę prymierza.
Z krainy Iberyiskiey Arab wypędzony,
I do własney Algrabi powrócon korony,
Adryan moią ręką umocnion na tronie;
Swiadczą, czy liczbą koron chcę obciążać skronie...
Dla mnie, ta ziemia Frankow nadewszystko miła.
Wiesz iak sroga niedawno burza ią wzruszyła:
Dziś szczęśliwość powraca nad brzegi Sekwany...
Kochaią we mnie sprawcę tey lubey odmiany,
Ta iest moiemu sercu naydroższa zapłata,
Tey się cały poświęcam. ale reszta świata
Nich się moim zamysłom nie waży przeszkadzać...
Dopókiż woyna z woyny będzie się odradzać?
Wspólnym zaięci dobrem, czemuż się różniemy?
Dla czego bracia braciom sprzeciwiać się chcemy?
wierz mi Panie, do tego w chęciach moich dążę.
Ze kiedyś kraie wspólnem przymierzem powiążę:
Niech sama tylko słuszność na tronach zasiada,
Ziemia pod różnym rządem ieden narod składa...
Wzaiemną dawać pomoc, to wielkość prawdziwa:
Nieprzyiaciel iest wszystkich, kto te związki zrywa,
Kto lubą sąsiadowi chce naruszać zgodę . . .

Może tę myśl wraz z tobą do skutku przywiodę.
Wiem iak szczęśliwi pod twym rządem Saxonowie....
Lud co cię wodzem obrał, niech cię Królem zowie.

Panuy... własna zasługa ten ci dar wydziela:
I w naylepszych zamysłach wspieray pryiacielu.

WITYKIND.

Zadziwiasz mię, nad wielkie woiownika cnoty
Są więc ieszcze zacnieysze Monarchy przymioty...
W głębokość twoich myśli z podziwieniem wglądam:
Karol chce dobra ludzi... i ia tego żądam.
Z własnego doświadczenia ciężar tronu czuię;
Lecz ty, i lud móy życzy, chętnie go przyimuię,
Szczęście kraiu mym celem, tego chcę przestrzegać...
Z resztą możesz na moiey przyiaźni polegać.

KAROL.

Mocnieyszemi węzłami połączem się z sobą:
Ta co pierwszą iest dworu moiego ozdobą;
Klotylda, z tego domu imie swoie bierze
W którym dzielni dla kraiu rodzą się rycerze.
Przodkowie iey że sławą trony dziedziczyli,
Widziałeś ią... i ieśli móy wzrok mię nie myli,
Jeśli mię nie uwodzą własne me życzenia....
Zdawała mi się godną twoiego weyrzenia...
Jakiżbyś twey przyiaźni dowod mi oznaczył,
Gdybyś tem pokrewieństwem zaszczycić nas raczył.

W I T Y K I N D.

Czemu móy Robert, ſamém rycerſtwem zaięty
Tak ſtale miłośnemi pogardza ponęty?...,
O gdyby mogł dopełnić naſze przedſięwzięcia!...
Lecz tylu go iuż xiążąt chciało mieć za zięcia:
Odrzucił wdzięki, mitry, i oycowſkie rady...
Widzę częſto na twarzy udręczenia ślady...
Czy to miłość, czy niechęć, nie dociekam wcale,
Zdaie ſię że w marsowym gdy walczy zapale,
Tam dopiero o ſwoich troſkach zapomina...
Panie, o iakbym życzył widzieć mego ſyna
Zakład przymierza z twoiey biorącego ręki.

K A R O L.

Nie dla wſzyſtkich ſą równie oboiętne wdzięki:
I ieſzcze cię tak bitwy z ſerca nie wyzuły,
Byś na ſłodycz przyſzłości miał zoſtać nie czuły.
Wreście te blizny, dzielną zadane ci dłonią,
Slady Marſa, korona i laury zaſłonią.
Tak Witykindzie, miłey nadziei nie tracę,...
Nowym kraiow przydatkiem Saxonów zbogacę.
Znany ci bez wątpienia, lud ſąſiedzki tobie,
Co ſię dziś w okazałey odradza ozdobie;
Godny wielkich przeznaczeń, godny iak ſam życzył,
Zeby mu ſprawiedliwy rządzca przewodniczył...

Lecz iuż czas uroczyście utwierdzić prymierze.
(*wſtaią.*)
Póydźmy w obliczu Boga zaprzyſiądz... Zołnierze!
(*kilku wchodzi,*)
Niech nas poprzedza orſzak wodzów do świątyni...
Niechay Bóg naſze związki wiecznemi uczyni!
Idźmy Panie; gdzie ołtarz; gdzie lud na nas czeka.

WITYKIND.

Niechay potężna nieba wſpiera nas opieka.
(*wychodzą.*)

SCENA II.

Teatr wyſtawia podobne mieyſce iak w pierwſzym Akcie: widać dwa trony przygotowane dla Karola i Witykinda.

KLOTYLDA. (*sama.*)

Gdzież ieſtem? gdzie mię wiodą obłąkane kroki?
Widzę iak ſię okrutne zawzięły wyroki...
Jakaż ieſt moia wina! czyli ſerce moie
mogło kiedy zaſłużyć na to niepokoie?
Czaſem mylna nadzieia zaświeci... i znika..,
Tak wśrzód nocy, błędnemu oku wędrownika
Na chwilę ſię żądany promień światła ziawi,
I znowu okropnieyſze ciemności zoſtawi...,

Dwa trony... tu Witykind z Karolem zaśiędzie,
Tu Cesarz pewnie Królem ogłaszać go będzie.
A może, dopełniaiąc nayfroższey boleści,
Przy boku bohatyra mnie samą umieści...
Nie... to iedno przechodzi iego wielką władzę;
Nigdy, dla berła, moich uczuciow nie zdradzę.
Miałżeby łzami memi oblewać swe dary?
I większey, niż sam czyni, chcieć za mnie ofiary?
Prędzey zginę... Lecz może Francya mię wzywa...
Może tym moim związkiem oyczyzna szczęśliwa
Żąda takiey ofiary, woła mię zachęca...
Wszak dla wspólnego dobra wszystko się poświęca.
Siostra moia zarówno z rycerzami słynie...
A dla oyczyzny moiey, ia, nic nie uczynię?
Nie zrównam iey?... o łatwiey mężnie bronią władać,
Niżli własnemu sercu inne czucie nadać...
Snadniey w polu równego przeciwnika czekać,
Niż kochanka zasmucić, szczęścia się wyrzekać...

Dopókiż przebóg, wsmutnym niepewności stanie
Dręczyć mię będzie honor, powinność, kochanie?
Nikt nie wesprze i duszy wętpliwey nie skłoni?
Bradamanty nie widać... Robert nawet stroni...
Sama iedna, bez siły, w tém bezdrożu stoię,
Nie wiem czego mam żądać, wszystkiego się boię...

Radosne ze świątyni roschodzą się głosy...
Francya się weseli.... łaskawe niebiosy!
Jam tylko tey pociechy doznawać niezdolną....
Jedna mi pozostaie... płakać ieszcze wolno....

SCENA III.

KLOTYLDA, ROBERT.

KLOTYLDA.

Tyżeś to? iakaż wróżba, czy ſzczęścia? czy trwogi?

ROBERT.

Ledwiem ſię mógł przeciſnąć przez tłum ludu mnogi,
Abym ci mey radości przynioſł promień nowy.

Już lud czekał w świątyni... obrzęd był gotowy.
Gdy móy Oyciec z Ceſarzem w pośrzód nas przybyli;
Radość ich poprzedzała... ia ieden w tey chwili
Cały tobą zaięty, w ſmutku pogrążony,
Nie wzruſzyłem ſię ſzczęściem, ni blaſkiem korony
Poſtrzegł go oyciec, przyſzedł, i ſłodkim wyrazem:
„ Czemu, rzecze, z drugiemi nie cieſzyſz ſię razem?
„ Jaki cię ſmutek trapi? nic że z twego czoła
„ Tey ponurey dzikości, rozpędzić nie zdoła?
„ Byłby czas, iabym życzył... lecz tey twardey duſzy
„ Słodycz lubego związku nigdy nie poruſzy... „
Niedokończył: do czegoż mógł w tey mowie zmierzać?
Ach! tak miłey nadziei wolno ieſt dowierzać....

Od czaſu iakem uyrzał twe ſłodkie ponęty,
Statecznie miłoſnemi pogardzałem pęty:
Na próżno mię wzywano prożno oyciec ſkłaniał,
Umyſł móy wdziękom, radom, bogactwom ſię wzbraniał,

Nie dziw, że duſza tobą przeniekniona cała,
Innym ſię, nieprzyſtępną miłości, zdawała.
Dziſiay mi oyciec ſłodycz tych związków powtarza...
Któż tu godzien miłości na dworze Caſarza?...
Co znaczą napomnienia, co znaczy ta mowa?.
Ach do ciebie Klotyldo zmierzały te ſłowa....
Serce moie radości wyſtarczyć nie może....
Klotyldo, oycze, i ty udręczonych Boże!
Spraw, niech wieczna przyſięga, przed twoim obliczem,..'

KLOTYLDA.

Łatwo temu wierzemy, czego ſobie życzem.

ROBERT.

Częſto nieſpodziewane odmiany ſię dzieią...

KLOTYLDA.

Czaſem nas ſzczęście myli zwodniczą nadzieią.

Muzyka oznacza wyiście Monarchow ze świątyni.

Powracaią!... ukryimy łzy i pomieſzanie....

ROBERT, (*w czaſie muzyki.*)

Pani! po tych cierpieniach ſzczęśliwość naſtanie...

SCENA IV.

Ciż sami, Zołnierze zbliżaią się na Teatr, za niemi nadchodzi Bradamanta.

Muzyka trwa.

BRADAMANTA, (*spostrzegaiąc Klotyldę.*)

Klotyldo! ieszcze chwila, uśmierz twoię żałość:
Karolem nadto włada umysłu wspaniałość,
Zeby miał dzień, tak świetny zatruwać goryczą.
Stanie się, nie wątp, czego serca wasze życzą.

Zołnierzy więcey przybywa na scenę...

CHOR.

Niech Bóg waszemu związkowi
Trwałey udziela opieki!
Niechay po was wiek daleki
Swięte przymierze odnowi....

SCENA V.

W połowie Choru, zbliża się Karol, Witykind, i wszyscy dwór ich składaiący. Monarchowie zasiadaią na tronach, Bradamanta staie przy Karolu, Robert przy oycu, Klotylda obok Bradamanty. W całym zgromadzeniu widać okazalszą postać.

KAROL.

Fracuzi, Saxonowie, braterskie narody:
Już długie między wami ustały niezgody,
Wzaiemnych przysiąg naszych świadkamiście byli:
Próżno przeciwnik iaki swoię złość wysili.
Wspólne dwóch wielkich ludów odeprze go ramie;
Połączonego męstwa żadna moc nie złamie.
Oto Witykind z nami... taka niebios wola...
W nim mężnego Saxonów powitaycie Króla.

CHOR.

Wy co w marsowym zaszczycie
Byliście swiatu strasznemi,
Dziś dłonie wasze łączycie
Na pokóy... nie pogrom ziemi.

Chlubno iest mocą oręża
Dalekie zdobywać kraie...
Lecz tryumf milszym się staie
Gdy sama przyiaźń zwycięża:

WITYKIND.

Przyimuiąc w ręce moie tę zbyt ciężką władzę.
Głosu tylko Saxonów i serca się radzę.
Droższe mi iest nad wszystko szczęście mego ludu:
Krwim dla niego nie skąpił, nie uskąpię trudu.
Sprawiedliwość i pokóy... niech panuią ze mną!
Czuię iakąś w mém sercu nadzieię taiemną,
Że ta kraina losów doznaiąc szęśliwych,
Długi mieć będzie szereg rządców sprawiedliwych:
I z czasem na iey tronie mąż wielki zasiędzie,
Co sztuki panowania królów uczyć będzie.
Może kiedyś wiek poźny imię moie wspomni...
(do Karola.)
A Swięte związki nasze powtórzą potomni.

BRADAMANTA.

Cesarzu! ieszcze ważne pozostaią sprawy,
Wendowie chcą cię widzieć... dopełniy twey sławy.
Lud którym włada cnota, męstwo i odwaga,
Zapewne się niesłuszney łaski nie domaga:
Pozwól Panie...,

KAROL.

Niech wniydą.

(Bradamanta postępuie ku wniyściu przysłonków.)

Oby wybor świetny
Nadgrodził i podźwignął ten narod szlachetny

SCENA VI.

Ciż ſami RADOMIR *i towarzyſze iego.*

BRADAMANTA,

Przyſtąp cny Radomirze... dzielnych tu kochaią.

KAROL.

Mówcie... zasługi waſze prawo do mnie maią.

RADOMIR.

Panie! wdzięczność ieſt pierwſzą poſelſtwa przyczyną,
Już dary twoiey ręki w kraiu naſzym ſłyną.
Ta ziemia dla nas święta, ta luba oyczyzna,
Jak ſerce Sławianina otwarta płaſzczyzna,
Bez murów, twierdz i zawad, za puklerz iedyny
Maiąc pierſi, co własne wyſtawuią ſyny,
Pod gwałtem i przemocą czas iakiś uległa;
Tyś ſię Panie ukazał, niewola odbiegła...
Na twe hasło, iak potok tłum rycerzy płynął:
Każdy chętnie przy tobie zwyciężał lub ginął,
I nadgrodzony zoſtał, w tym drogim zaſzczycie
Lubey wolności, którą przenoſi nad życie.
Niechay Karol dokonać dzieła ſwego raczy,
Dał nam prawa ſwobody, niech wodza wyznaczy.
Nie przynoſiemy zasług... walczyć dla oyczyzny,
Dla niey ozdabiać pierſi chwalebnemi blizny,

Oddać wszystko w ofiarze, na śmierć się narażać;
To Panie za powinność zwykliśmy uważać,
W boiu naszą zaleta, w kalectwie ozdoba...
Lecz kiedy to zasłużą zwać ci się podoba,
Jeśliś doznał tych ofiar, ieśli brzegi Padu,
Nie zatarły dotychczas naszych zwycięstw śladu.]
Jeśli do serca twego prawo iakie mamy;
Uczyń co dobrém sądzisz... słuszności żądamy.

KAROL.

Tak zapewne, słuszności... w tey was nie zawiodę.
(do Witykinda.)
Pomóż mi Królu, godną wydzielić nadgrodę.
Wendy równie wiernością iak męstwem się szczycą,
Bliską z niemi Saxony łączą się granicą,
Ozdob ieszcze twe skronie tą drugą koroną...

WITYKIND.

Z obawą widzę liczbę dzieci pomnożoną...
Nie raz ich życzliwości dla siebie doznałem...
Obeymę dwa narody czułości podziałem.
I równie przestrzegaiąc chwały obu tronów
Cały będę dla wendów, cały dla Saxonów.

RADOMIR *(do Karola.)*

Ukończyłoś więc Panie naypięknieysze dzieło:
Wybor tak pożądany niebo ci natchnęło.

Ten któremu powierzasz kraiu mego losy
Już powszechnemi od nas wzywany był głosy.
(*do Witykinda.*)
Panuy Królu, gdy wyrok twe rządy nam nadał:
Dziśiay berło przyimuiesz... sercamiś iuż władał.
Niech ci niebo pociechy tak zsyła niemylne,
Jak serca twych poddanych masz sobie przychylne.
Długo niechętny dla nas wyrok się odmienia;
Swietnieysze potomności widzę przeznaczenia,
Która daleko sławić będzie twoie czyny,
Jak obszerne nasz ięzyk ogarnia krainy.

KAROL.

Tylą Bóg dobroczynny Łaskami nas darzy!
Wesołość, radość, szczęście, czytam w każdey twarzy,
(*zwracaiąc się do Klotyldy.*)
Coż to? sama Klotylda na to iest nieczuła?
Czy skryta iaka boleść iey serce zatruła?
Coż znaczą... powiedz Pani... te łzy, pomieszanie?

BRADAMANTA.

Skutek to iest nieszczesny twych rozkazów Panie:
Zbyt wiernie dopełniłam danego zlecenia
Patrz... czy się stała dusza na twóy rozkaz zmienia...,
Robert....

WITYKIND, (*na stronie.*)

Miałyżby nieba spełnić wszystkie chęci!..

BRADAMANTA.

Trudno dawne uczucia wymazać z pamięci...

KAROL.

Dokończ... Robert... Klotylda... czyliż to bydź może?
Królu... ten związek święty...

KLOTYLDA, (*na stronie.*)

O nieba!

ROBERT.

O Boże!

KAROL, (*do Klotyldy.*)
Mów Pani!

KLOTYLDA.

Twoia władza może mną zarządzać,
Chciałeś witykindowi mą rękę przyſądzać.
Szanuię bohatyra, lecz ta duſza wolna.
Czcić tylko i uwiebiać i dziwić ſię zdolna.
On ſam Panie, niewolne odrzuciłby dary...

KAROL.

O... tak... nikt tu niechętney nie żąda ofiary.
Lecz Robert... czemuż ſerce twoie ſię ukrywa?
Córko!.. mnie uſzczęśliwi Klotylda ſzczęśliwa.

ROBERT.

Zadziwia mnie twa wielkość... lecz dobroć zniewala...

KAROL.

Ach ten dzień niechay wszystkie smutki stąd oddala.

WITYKIND. (*do syna.*)

Robercie! otoż twoich trosków ta przyczyna.
(*do Karola.*)
Coś chciał czynić dla oyca, uczyń to dla syna.

KAROL.

Tak iest... to ich milczenie... przywiązanie znaczy.
I tey pociechy, niebo udzielać mi raczy.
Zezwalam na ten związek, nieba go zrządziły:
A serca wasze, moie chęci uprzedziły...
(*zchodzą z tronów.*)

(*do Klotyldy.*)
Bogatego Engernu, bierz rozległe pola,
Pomoc nieba, twe cnoty, i pamięć Karola...
A ty zacny młodzieńcze, oyca idąc torem,
Bądź do naśladowania, iak on królów wzorem.

ROBERT.

Ilaż cnot, ile szczęścia znalazłem w tey ziemi!

KLOTYLDA.

Karol przywykł na tronie czynić szczęśliwemi.

KAROL.

Losy już wszystkich moich życzeń dokonały.
Dzień ten nayszczęśliwszy iest dniem moiey chwały.
Droższe dla przyszłych wieków powstaią nadzieie...
(*do Witykinda.*)
Widzę iak twóy ród żywym blaskiem roziaśnieie,
Z przeciągiem czasów sławne Witykindów plemie,
Jak ty, obszerne będzie uszczęśliwiać ziemie;
A rozciągaiąc cnoty i rząd ulubiony,
Pośiędzie świetne Królów i Cesarzów trony:
Narody, ktore dzisiay różni woyna sroga,
Jednę czcić będą ludzkość i prawa i Boga...
Ty Radomirze! zanieś do twoich wspólbraci
Dary, ktoremi Karol swoię wdzięczność płaci,
Niech was nigdy przyiazna nie odstąpi *Chwała*,
Macie króla, oyczyznę, resztę cnota zdziała.
Boże! twoia narodom potrzebna opieka:
Bez ciebie nikną słabe zamiary człowieka.

CHOR.

Niech wam wspaniali Rycerze
Niebo udziela opieki.
Niechay toż samo przymierze
Potomne odnowią wieki:

KONIEC.

PO skończonym Balecie, za zmianą dekoracyi ukazała się w *transparencie* następuiąca myśl, przez JPana Bogusławskiego ułożona, a przez JPana Plecha z znaną doskonałością pędzla wydana

Nad kulą ziemską podaią sobie ręce osoby wyrażaiące *Pokóy i Sprawiedliwość*. Na globie widać napis: Xięstwo Warszawskie. Nad nim wzlatuiący *Saturn* z przymiotami *Czasu*, zdaie się przynosić na powrót herby *Polski i Saski* wstęgą *Orla Białego* przewiązane. Nad wierzchem w promienistym obwodzie iasnieie cyfra Nayiaśnieyszego Pana.

KANTATA

DWA głosy.

Na wdzięczney Polaków ziemi,
Odnawiasz Królu te ślady:
Które niegdyś twe naddziady'
Wsławiły rządy świetnemi.
Nie pierwsze, miłość, zapały
W sercach przywiązanych nieci:
Dawne to iuż Panie dzieci
Oyca swego odzyskały.

JEDEN głos.

Ta ziemia do swego łona,
Gdy cię pierwszy raz wezwała;
Szczęściem naszym zatrwożona
Przemoc nas zagubić chciała...
Lecz Bóg co martwych ożywi,
Lub gdy chce, w gruzach zagrzebie...
Wyrzekł... będziecie szczęśliwi...
I Polska uyrzała ciebie.

SZESC głosów.

Królu! nie my tylko sami
Doznaiem tego wesela....
Granica kraie rozdziela:
Bracia się łączą sercami.

Przyśm zamiast potęgi znaków,
Proszą, lecz drogą ofiarę:
Dwie dawne cnoty Polaków;
Miłość i niezłomną wiarę.

C H O R:

Boże! co wydaiesz sądy
Na nędznych i Królów razem;
Utrzymuy AUGUSTA rządy!
Wszakże on twoim obrazem.

* * * * * * *